

EGON WOLFF

PAPIEROWE KWIATY

PRZEKŁAD ELŻBIETA KOMARNICKA



czwarta
premiery
sezonu 2010/2011

CKN
TEATR DR. CYNTHIA KAMBA FARMACIA
W BIELSKIM GĄCZU

TEATR
PREMIERA
NORWIDA

czwarta
premiera
sezonu 2010/2011



Teatr im. Cypriana Kamila Norwida w Jeleniej Górze

DYREKTOR NACZELNY I ARTYSTYCZNY — BOGDAN KOCA

ZASTĘPCA DYREKTORA — RYSZARD PAŁAK

KIEROWNIK LITERACKI — URSZULA LIKSZTET

sezon 2010/2011

EGON WOLFF

PAPIEROWE KWIATY

Flores de Papel

PRZEKŁAD ELŻBIETA KOMARNICKA

OSOBY

EWA LIDIA SCHNEIDER
SZTOKFISZ ROBERT DUDZIK

INSPICJENTKA I SUFLERKA — GRAZYNA MIECZKOWSKA

Spektakl bez przerwy



REŻYSERIA I SCENOGRAFIA
BOGDAN KOCA

PREMIERA NA SCENIE STUDYJNEJ
12 LUTEGO 2011 r.

...dzie frontacja skrajnie róż-
ści i śmierci, walki i prze-
lzą do kataklizmu.
...zonych ustach. Miłość to
parę ułomnych. To słowa
w, współczesnego drama-
stał się jednym z najbar-

...a jest obserwacji poprzez
órzy, jako ukształtowani
reprezentują biegunowo
'kowe spotkanie, przyja-
ns w serię zdarzeń, które
iata, który pozornie jest
lizmu z symbolizmem,
nas w rejony wewnętrzne-
się obrazem genezy glo-

...pisarstwo południowo-
ficznym, często absur-
cedentalną symboliką

...rezydentka tzw. klasy
icznego włóczęge. Oka-
kacie Sztokfisz, konse-
deformuje jej życie we
rowych i codziennych
ze do poziomu swojej

...frontacja skrajnie róż-
walki i przetrwania,
i.

...stach. Miłość to trzy-
nych. To słowa Egon
o dramaturga, który
rdziej rozpoznawał-

...obserwacji poprzez
jako ukształtowani
zentują biegunowo
spotkanie, przyja-
serię zdarzeń, które
który pozornie jest
i z symbolizmem,
jony wewnętrzne-
i genezy globalnej

...południowoame-
sto absurdalnym
boliką i niezwy-

...ntka tzw. klasy
włóczęge. Oka-
tkofisz, konse-
tuje jej życie we
i codziennych

Miłość jak połama

Ewa - samotnie żyjąca kobieta, typowa reprezentantka tzw. klasy średniej z dobroci serca przygarnia na chwilę ulicznego włóczęge. Okazuje się, że przypadkowo spotkany w supermarkecie Sztokfisz, konsekwentnie i z uporem pająka polującego na ofiarę, deformuje jej życie we wszystkich jego przejawach - uczuciowych, kulturowych i codziennych - by w konsekwencji zredukować ją raz na zawsze do poziomu swojej rzeczywistości.

Jest to sztuka o konflikcie klasowym, gdzie konfrontacja skrajnie różnych stylów życia; różnych pojęć miłości i śmierci, walki i przetrwania, miłosierdzia i pożądania, prowadzą do kataklizmu.

Miłość to jak połamane zęby w wygłodzonych ustach. Miłość to trzynożny pies. To jak tango tańczone przez parę ułomnych. To słowa Egon Wolffa autora Papierowych kwiatów, współczesnego dramaturga, który po upadku reżimu Pinocheta stał się jednym z najbardziej rozpoznawalnych pisarzy chilijskich.

W Papierowych kwiatach miłość poddana jest obserwacji poprzez pryzmat relacji dwojga obcych sobie ludzi, którzy, jako ukształtowani przez skrajnie różne okoliczności socjalne, reprezentują biegunowo przeciwstawne sobie pojęcia miłości. Przejadkowe spotkanie, przyjazny gest skierowany ku obcemu wprowadza nas w serię zdarzeń, które wiodą do całkowitego „końca świata”; tego świata, który pozornie jest nam znany i oczywisty. Poprzez połączenie realizmu z symbolizmem, socjologią i mitologią tekst Wolffa wprowadza nas w rejony wewnętrznego rozpadu osobowości ludzkiej, które stają się obrazem genezy globalnej katastrofy.

Jest to rzadka okazja, by poznać dramaturgię południowoamerykańską, które charakteryzuje się specyficznym, często absurdalnym humorem, niezwykłą dynamiką, transcedentalną symboliką i niezwykłą poetyckością.

Bogdan Koca

trzynożny pies

Ewa - samotnie żyjąca kobieta, typowa reprezentantka tzw. klasy średniej z dobroci serca przygarnia na chwilę ulicznego włóczęge. Okazuje się, że przypadkowo spotkany w supermarkecie Sztokfisz, konsekwentnie i z uporem pająka polującego na ofiarę, deformuje jej życie we wszystkich jego przejawach - uczuciowych, kulturowych i codziennych - by w konsekwencji zredukować ją raz na zawsze do poziomu swojej rzeczywistości.

Ewa - samotnie żyjąca kobieta, typowa reprezentantka tzw. klasy średniej z dobroci serca przygarnia na chwilę ulicznego włóczęge. Okazuje się, że przypadkowo spotkany w supermarkecie Sztokfisz, konsekwentnie i z uporem pająka polującego na ofiarę, deformuje jej życie we wszystkich jego przejawach - uczuciowych, kulturowych i codziennych - by w konsekwencji zredukować ją raz na zawsze do poziomu swojej rzeczywistości.

Jest to sztuka o konflikcie klasowym, gdzie konfrontacja skrajnie różnych stylów życia; różnych pojęć miłości i śmierci, walki i przetrwania, miłosierdzia i pożądania, prowadzą do kataklizmu.

Miłość to jak połamane zęby w wygłodzonych ustach. Miłość to trzynożny pies. To jak tango tańczone przez parę ułomnych. To słowa Egon Wolffa autora Papierowych kwiatów, współczesnego dramaturga, który po upadku reżimu Pinocheta stał się jednym z najbardziej rozpoznawalnych pisarzy chilijskich.

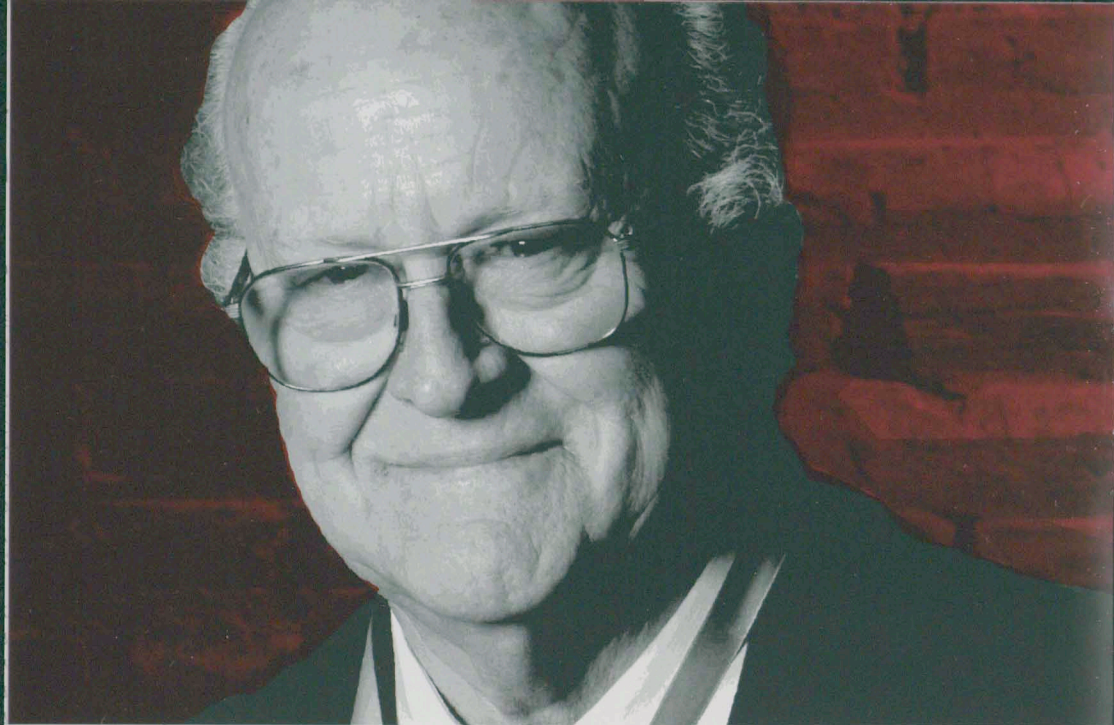
W Papierowych kwiatach miłość poddana jest obserwacji poprzez pryzmat relacji dwojga obcych sobie ludzi, którzy, jako ukształtowani przez skrajnie różne okoliczności socjalne, reprezentują biegunowo przeciwstawne sobie pojęcia miłości. Przejadkowe spotkanie, przyjazny gest skierowany ku obcemu wprowadza nas w serię zdarzeń, które wiodą do całkowitego „końca świata”; tego świata, który pozornie jest nam znany i oczywisty. Poprzez połączenie realizmu z symbolizmem, socjologią i mitologią tekst Wolffa wprowadza nas w rejony wewnętrznego rozpadu osobowości ludzkiej, które stają się obrazem genezy globalnej katastrofy.

Jest to rzadka okazja, by poznać dramaturgię południowoamerykańską, które charakteryzuje się specyficznym, często absurdalnym humorem, niezwykłą dynamiką, transcedentalną symboliką i niezwykłą poetyckością.

Bogdan Koca

trzynożny pies

Ewa - samotnie żyjąca kobieta, typowa reprezentantka tzw. klasy średniej z dobroci serca przygarnia na chwilę ulicznego włóczęge. Okazuje się, że przypadkowo spotkany w supermarkecie Sztokfisz, konsekwentnie i z uporem pająka polującego na ofiarę, deformuje jej życie we wszystkich jego przejawach - uczuciowych, kulturowych i codziennych - by w konsekwencji zredukować ją raz na zawsze do poziomu swojej rzeczywistości.



Egon Wolff

Egon Wolff urodził się 13 kwietnia 1926 roku w Santiago (Chile) w rodzinie niemieckich imigrantów. Pisarz, autor sztuk teatralnych.

Wychowywał się w rodzinie hołdującej tradycyjnym wartościom, w której szanowano wartość pracy. Egon Wolff był chorowitym dzieckiem, podczas długich okresów choroby, kiedy musiał leżeć w łóżku i długich rekonwalescencji, uciekając od nudy, wiele czytał – przede wszystkim klasyków literatury światowej. Kiedy miał 16 lat napisał swoją pierwszą powieść „El Ocaso” („Zachód słońca”).

Ukończył inżynierię chemiczną na Chilijskim Uniwersytecie Katolickim w Santiago oraz Performing Arts na Yale University w Stanach Zjednoczonych.

W 1941 roku został założony Teatro Experimental de la Universidad de Chile, w 1943 – Teatro del Ensayo de la Universidad Católica (TEUC). Powołanie do życia obu scen miało

zasadnicze znaczenie dla chilijskiego teatru i spowodowało jakościową zmianę w życiu teatralnym tego kraju. Także kariera artystyczna Wolffa od tamtej pory nabiera tempa. Od 1950 roku zaczyna on współpracę z teatrem uniwersyteckim na polu technicznym i artystycznym, a jego działalność doprowadza do powstania wielu nowatorskich przedstawień i grup teatralnych. Wszystko to prowadzi do głębokich zmian teatru chilijskiego – z komercyjnego na artystyczny.

Wolff ma wyjątkowy wyrazisty, ekspresyjny styl literacki pełen nieoczekiwanych zwrotów. Często pierwsza scena w sztuce jest taka sama, jak ostatnia, co tworzy swoistą kłamrę i sprawia, że tekst stanowi zamkniętą całość.

Mimo, że w swojej twórczości podejmuje tematy uniwersalne, często nawiązuje do kultury i tradycji chilijskiej.

Znany jest z respektowania „czwartej ściany”, jednak w pewnych sytuacjach dopuszcza możliwość komunikowania się aktorów z publicznością.

W swojej twórczości Wolff skłania się w stronę społecznego neorealizmu; pokazuje pozornie skomplikowane zachowania i konflikty między jednostką a otoczeniem, która ostatecznie musi ustąpić i poddać się jego siłom. Porusza tematy społeczne, polityczne, egzystencjalne, pisze o konflikcie klas społecznych i międzypokoleniowym, o moralnym rozkładzie i upadku pewnych grup społecznych i o tym, jaki to może mieć wpływ na egzystencję jednostki. Często przedstawia dwie grupy społeczne reprezentujące przeciwstawne idee i znajdujące się w różnej sytuacji życiowej, które wchodzi z sobą w konflikt na tym tle. Pisze o ludzkiej kondycji i destrukcyjnym charakterze sił społecznych, o dążeniu do dominacji. Ten świat często miesza się z realizmem

magicznym, co sprawia, że rzeczywistość zmienia się w fantazję.

W jednym ze swoich najbardziej znanych dzieł, „Pareja de trapos” („Para łachmanów”), dwóch głównych bohaterów reprezentuje dumę i uprzedzenie arystokracji z jednej strony oraz z drugiej – oportunistów klasy średniej, która aby się wspiąć, udowadnia, że zdolna jest do wszystkiego, włącznie z niemoralnymi i kryminalnymi zachowaniami. W „Los Invasores” („Najeźdźcy”) luksusowa rezydencja jest okupowana przez grupę bezdomnych żebraków. W tej sztuce trudno jest widzom ustalić, czy wydarzenie jest prawdziwe, czy jedynie sennym koszmarem. Taki sposób prezentowania problemu pozwala autorowi na głęboką krytykę współczesnego społeczeństwa.

Dzieła Egona Wolffa zostały przetłumaczone na 19 języków, były wystawiane w 29 krajach.

Opracowała Urszula Likszet



SZANTAŻ EMOCJONALNY (FRAGMENTY)

Emocjonalny szantaż kwitnie we mgle, która rozpościera się tuż pod poziomem naszego pola widzenia, tak jak warstwa chmur poniżej samolotu. Kiedy zbliżamy się do strefy szantażu, gęsta mgła emocji wiruje wokół nas i tracimy zdolność do jasnego myślenia o postępowaniu szantażysty czy o własnych reakcjach na jego działania. Nasze osądy przestają być wyraźne.

Jak wspominałam, posługuję się wyrazem MGŁA jako skrótem od słów lęk, zobowiązanie i poczucie winy. Są to trzy stany emocjonalne, które każdy szantażysta, niezależnie od typu, jaki reprezentuje, usilnie stara się w nas wzmocnić. Myślę, że MGŁA jest odpowiednią metaforą dla atmosfery, która otacza każdy emocjonalny szantaż. MGŁA dociera wszędzie, dezorientuje, zaciemnia wszystko oprócz dojmującego dyskomfortu, jaki wywołuje. Kiedy znajdziemy się w takiej mgle, desperacko poszukujemy odpowiedzi na pytanie: „Jak się tu dostałem? Jak mam się wydostać? Jak mogę położyć kres tym wszystkim trudnym uczuciom?”.



To trio emocji nie jest nam obce. Wszyscy żyjemy z licznymi lękami, wielkimi i małymi. [...] Te uczucia są nieodłączne życiu w świecie, na którym są inni ludzie. Na ogół jednak potrafimy z tymi uczuciami egzystować i nie pozwalamy im się pokonać. [...]

Jak szantażyści tworzą MGŁĘ w naszych związkach z nimi? Co robią, że rezygnujemy z własnego dobra i wpadamy we frustrujący schemat: żądanie – presja – uległość? Możemy zacząć przyglądać się działaniu tego procesu, dokładniej analizując strategie, z których stale korzystają szantażyści – ich własne, specjalistyczne narzędzia pracy.

Pojedynczo i w połączeniu strategie te wzbogacają jeden czy więcej elementów MGŁY, zwiększając nasze dążenie do znalezienia ulgi, którą przyniesie nam wyrażenie zgody na prośby szantażysty. Pomagają też szantażyście usprawiedliwiać swe czyny, zarówno wobec samych siebie jak i wobec nas. Ten element jest niezwykle ważny, ponieważ pomaga przypisać działaniu szantażysty możliwe do zaakceptowania, a nawet szlachetne pobudki. Podobnie jak rodzice, którzy, karząc dzieci

mówią: „Robię to tylko dla twojego dobra”, szantażyści potrafią doskonale racjonalizować, posługując się swymi narzędziami, by przekonać nas, że szantaż w jakiś sposób przynosi nam korzyść.

Narzędzia te są stałymi elementami przenikającymi nieskończenie odmienne scenariusze emocjonalnego szantażu i każdy szantażysta, niezależnie od swego stylu, posługuje się jednym lub wieloma z nich. [...]

Wielu z nas uważa uczucie złości za tak niebezpieczne, że boi się go w każdej formie, boi się nie tylko złości innych osób, ale także własnej. [...] Zaledwie ślad złości w czyimś głosie potrafi wywołać w nas lęk przed odrzuceniem, dezaprobatą lub opuszczeniem, a w krańcowych wypadkach – wizję przemocy i bólu. [...]

Wielu szantażystów zwiększa presję, kwestionując nasz charakter, nasze motywy działania i naszą wartość jako ludzi, prócz dyskredytowania naszego punktu widzenia. [...]

Do szantażu trzeba dwojga. To duet, a nie występ solowy, i nie może się odbyć bez aktywnego uczestnictwa ofiary szantażu. Wiem, że często wydaje się, iż jest inaczej i odruchowo próbujemy usprawiedliwiać własne zachowanie. Zawsze łatwiej jest skoncentrować się na tym, co robi druga osoba, niż przyznać, że i my mamy swój udział w zaistniałej sytuacji. Ale chcąc zapobiec dalszym szantażom, musisz też skierować uwagę na własne wnętrze i przyjrzeć się elementom, które doprowadziły cię, raczej poza twoją świadomością, do uczestnictwa w emocjonalnym szantażu. [...] ...kiedy mówię o uczestnictwie w szantażu, nie sugeruję, że go sprowokowałeś czy wywołałeś, ale raczej, że pozwoliłeś, by do niego doszło. Może nawet nie zdajesz sobie sprawy, że czyjeś żądania są nierozsądne. [...] Możesz też w pełni zdawać sobie sprawę z szantażu, ale czuć, że nie potrafisz mu się przeciwstawić, ponieważ presja, jaką wywiera szantażysta, wywołuje u ciebie nieomal zaprogramowaną reakcję i reagujesz automatycznie czy impulsywnie. (...) nie każdy reaguje na próby szantażu uległością. [...]

Świadomość, że nie jesteśmy doskonali i popełniamy błędy, jest zdrowa. Ale właściwa ocena samego siebie może szybko przekształcić się w zaniżanie własnej wartości. Kiedy spotykamy się z krytyką ze strony kogoś innego, możemy zrazu się z nią nie zgodzić, ale potem zaczynamy wierzyć, że nasze oceny są błędne. Jakże możemy mieć słuszność, skoro jakaś ważna dla nas osoba mówi, że się mylimy? Może po prostu jesteśmy w błędzie. Wiemy, co widzimy i co czujemy, ale przestajemy ufać własnym zmysłom i własnym osądom i często podajemy w wątpliwość słuszność własnych przemyśleń, uczuć i intuicji, pozwalając innym określać, jacy powinniśmy być.

Zdarza się to często, kiedy mamy do czynienia z osobą o dużym autorytecie, szczególnie z rodzicami. Na przykład, kiedy ciągle słyszymy: „Ojciec wie najlepiej”. Jednak może się to też zdarzyć w relacji z ukochanym czy przyjacielem, którego podziwiamy, a który okazuje się szantażystą. Przypisujemy tym idealizowanym osobom siłę i mądrość i uważamy, że są zdolniejsze, mądrzejsze i lepsze niż my sami. Być może nie podoba nam się to, co robią, może dostrzegamy bezpodstawność ich żądań, ale, nie mając zaufania do siebie, pozwalamy im postawić na swoim, nigdy nie kwestionując ich żądań czy wersji zdarzeń. [...]

[w:] Susan Forward, Donna Frazier, Szantaż emocjonalny, przekład Małgorzata Majchrzak, GWP GDAŃSKIE WYDAWNICTWO PSYCHOLOGICZNE Gdańsk 1999, s. 58-123



Bogdan Koca

W 1975 r. ukończył Państwową Wyższą Szkołę Teatralną w Warszawie i rozpoczął pracę w Teatrze Polskim we Wrocławiu, gdzie zagrał między innymi: Henryka w *Ślubie* W. Gombrowicza w reżyserii Jerzego Grzegorzewskiego oraz następnym realizacjach tego twórcy: *Nie-boskiej komedii* i *Śmierci w starych dekoracjach*. Zagrał także Czartoryskiego w *Koczowisku* Tomasza Łubieńskiego w reżyserii Tadeusza Minca oraz Mariana Leszczuka w *Opętanych* Gombrowicza, również w reż. T. Minca. W 1983 r. wyemigrował do Australii, gdzie pracował jako aktor, reżyser, pisarz, kompozytor, scenograf. Był również wykładowcą na Uniwersytecie w Sydney. W latach 1994-97 pełnił funkcję Dziekana Wydziału Aktorskiego i Reżyserskiego na Uniwersytecie Nepean w Sydney. W Australii wyreżyserował wiele znaczących przedstawień teatralnych, między innymi *Hamleta* Szekspira i *Ślub* Gombrowicza podczas festiwalu w Adelaide (1986) oraz australijską premierę *Splendid's* Jean Genet'a w Belvoir Street Theatre w Sydney. Założył i był kierownikiem artystycznym dwóch liczących się teatrów: Thalia Theatre Company i Sydney Art Theatre. Po powrocie do Polski, w 2006 r. był związany z Teatrem Polskim we Wrocławiu i Wrocławskim Teatrem Pantomimy, zagrał też Cabota w *Pożądaniu w cieniu więzów* w reżyserii Grzegorza Brała w Teatrze Pieśń Kozła. Zagrał ponadto w dwóch filmach: *Świnki* w reż. Roberta Glińskiego i *Zero* w reż. Pawła Borowskiego (za tę rolę otrzymał wyróżnienie specjalne XXIX Koszalińskiego Festiwalu Debiutów Filmowych „Młodzi i Film”).

Wyreżyserował w Teatrze Norwida *Kolację na cztery ręce* Paula Barza, *Czarną maskę* Gerharta Hauptmanna oraz najnowszą sztukę Yasminy Rezy pt. *Bóg mordu*.



Lidia Schneider

W Teatrze im. C. K. Norwida pracuje od 1995 roku. Wcześniej, w latach 1993-1995 związana była z Teatrem Polskim w Szczecinie.

W Jeleniej Górze zadebiutowała rolą Alicji w *Alicji w Krainie Czarów* (reż. J. Medwecki), w spektaklach dla dzieci wystąpiła jeszcze kilkakrotnie, warto też odnotować role tej aktorki w spektaklach dla dorosłej widowni: Agafia Tichonowna/Duniasza w *Ożenku* Gogola w reżyserii S. Fiedotowa, Wiera w *Wernisażu* Hawla (reż. A. Krob), Balladyna w *Balladynie* Słowackiego (reż. G. Mrówczyński), Elektra w *Elektrze* H. von Hofmannstahla i Nina Zarieczna w *Czajce* Czechowa (oba spektakle w reż. M. Kleczewskiej), Violetta w *Kordianie* Słowackiego (reż. A. Hanuszkiewicz), Małgorzata w *Mistrzu i Małgorzacie* Bułhakowa (reż. S. Fiedotow), Ulrike Meinhof w *Śmierci Człowieka-Wiewiórki* i Klytajmestra w *Elektrze* w reż. N. Korczakowskiej. W Teatrze Rozmaitości w Warszawie zagrała w spektaklu *Solaris.Raport* – również w reżyserii Korczakowskiej. Współpracowała także z Teatrem im. J. Szaniawskiego w Wałbrzychu, gdzie zagrała w spektaklu *Nelly* autorstwa i w reżyserii Natalii Korczakowskiej. Wyreżyserowała i zagrała w kameralnym, nastrojowym spektaklu *Bella Cura*. Lidia Schneider za swoje role uzyskała wiele nagród i wyróżnień, między innymi:

2007 r. – XXXVII Jeleniogórskie Spotkania Teatralne – nagroda za rolę Ulrike Meinhof w spektaklu *Śmierć Człowieka-Wiewiórki*, 2008 r. – indywidualne wyróżnienie za rolę Ulrike Meinhof w przedstawieniu *Śmierć Człowieka-Wiewiórki* w konkursie na wystawienie polskiej sztuki współczesnej, 2008 r. – Srebrny Kluczyk za kreację aktorską spektaklu *Elektra*, 2009 r. – Kalisz – Kaliskie Spotkania Teatralne – Nagroda za rolę Chóru-Normy Drugiej i Klitajmestry w *Elektrze* w reż. Natalii Korczakowskiej.

Ostatnią jej rolą, to Christine w *Kolacji dla głupca* w reżyserii Stefana Szaciłowskiego.

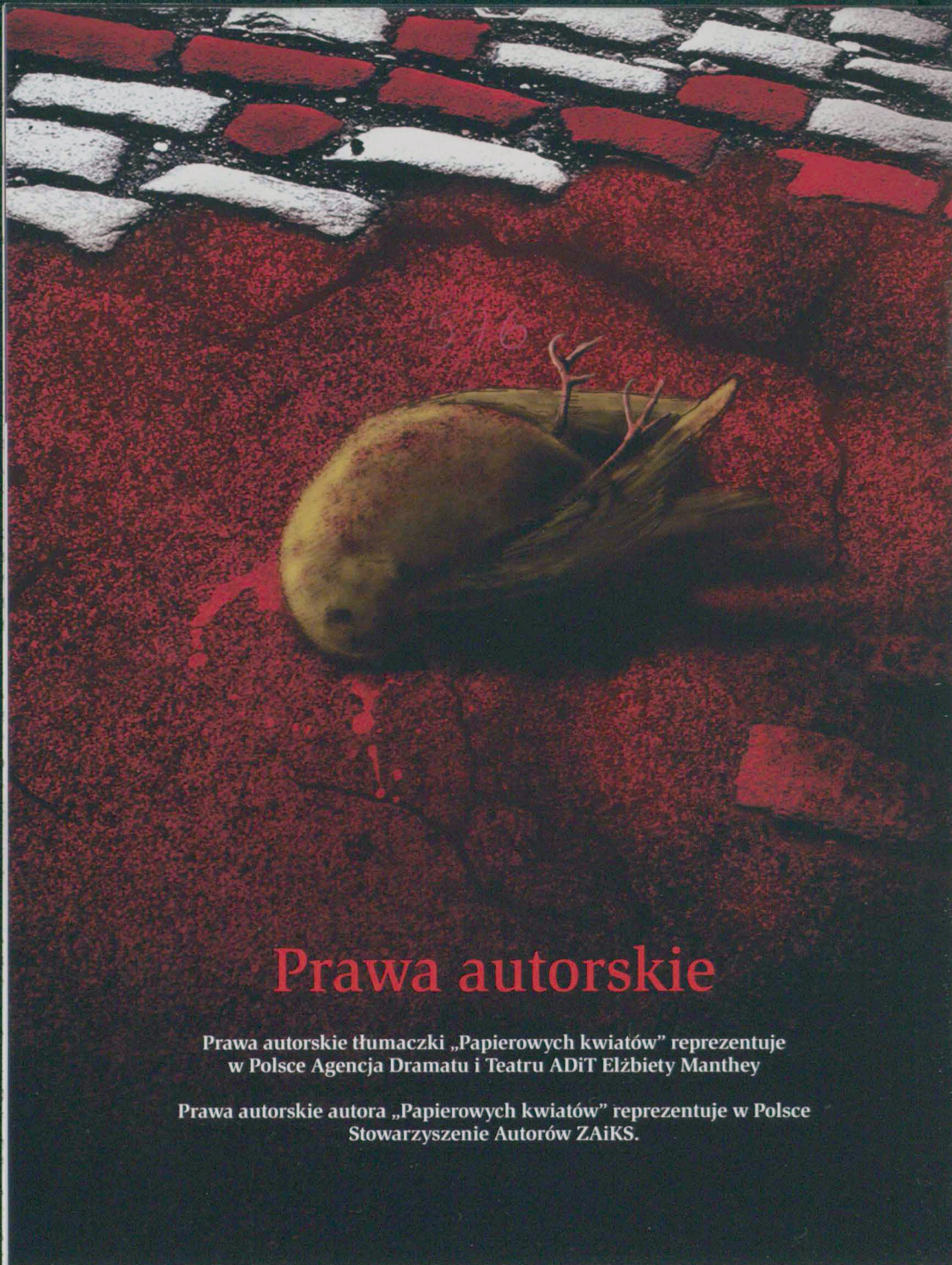


Robert Dudzik

Absolwent Wydziału Lalkarskiego PWST we Wrocławiu (1993), uczeń Krzesiśławy Dubiel i Andrzeja Hrydzewicza. Zadebiutował w Teatrze Polskim w Szczecinie rolą Hajmona w *Antygonie* Sofoklesa (1993). W latach 1995-97 związany był z Teatrem Nowym im. Gustawa Morcinka w Zabrze. Od roku 1997 pracuje w Teatrze im. Cypriana Kamila Norwida w Jeleniej Górze. Zadebiutował tu w *Komedii pasterskiej* w reżyserii Adama Hanuszkiewicza. Ważniejsze role teatralne: *Sługa dwóch panów* Goldoniego – Florindo Aretusi, *Emigranci* Mrożka – XX, *Zabawa* Mrożka – Parobek B, *Na pełnym morzu* Mrożka – Gruby rozbitek, *Dziady* Mickiewicza – Sobolewski, *Far Niente* Schaeffera – Bruno. W latach 2003 – 2009 wystąpił w następujących spektaklach: *Testosteron* – Fistach, *Czerwone nosy* – Druce, Vasques, *Trans-Atlantyk* – Baron, *Dożywocie* – Filip, *Kariera Artura Ui* – Giri, *Podróż poślubna* – Kierowca furgonetki, *Okrutne i czułe* – Richard, *Sztuka dla dziecka* – Mały Powstaniec, *Trzy siostry* – Andrzej. Jest autorem monodramu *Cisza, czyli żart filozoficzny*, premiera 2003.

Zagrał także w filmach: *Młode wilki* i *Komornik* oraz popularnych serialach: *Fala zbrodni*, *Tango z Aniołem*, *Pierwsza miłość*. Aktualnie możemy go oglądać w sztuce R. Harwooda *Jesteśmy braćmi?*, reż. J. Zaorski (Derek Tewby) oraz w spektaklach: *Czarna maska* w reż. Bogdana Kocy (Hadank), *Przygody Rozbójnika Rumcajsa* w reż. Kazimierza Mazura (Gefrajter), *Drugie Zwarcie* w reż. Jacka Zembrzuskiego (Pan Nunek), *Lilla Weneda* J. Słowackiego w reż. Krzysztofa Prusa (Sygoń).

Wspólnie z Małgorzatą Osiej-Gadziną przygotował i występuje w koncercie pt. *Bynajmniej ...* złożonym z piosenek Wojciecha Młynarskiego.



Prawa autorskie

Prawa autorskie tłumaczki „Papierowych kwiatów” reprezentuje w Polsce Agencja Dramatu i Teatru ADiT Elżbiety Manthey

Prawa autorskie autora „Papierowych kwiatów” reprezentuje w Polsce Stowarzyszenie Autorów ZAiKS.

Elżbieta Komarnicka

Tłumaczka języka hiszpańskiego. Ur. w Wilczkach k. Wołkowyska. Ukończyła Prawo na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Języka hiszpańskiego uczyła się sama i na kursach w Polsce i w Hiszpanii. W roku 1984 przebywała w Meksyku na rocznym stypendium Ministerstwa Kultury, gdzie skończyła semestralny kurs literatury i kultury Meksyku na UNAM. Przewodnicząca Warszawskiego Oddziału Hispanistów Polskich od czasu jego powołania w 1985 r. do odwołania w 1986. Po wielu latach pracy przy tłumaczeniach konsekwentnych i symultanicznych, obecnie zajmuje się przekładami prozy hiszpańskojęzycznej.

W roku 2007 wspólnie z mężem Mieczysławem Komarnickim (adwokat) i synem Igozem (radca prawny) opracowała polsko-hiszpański i hiszpańsko-polski „Słownik terminologii prawniczej”. Wiele jej przekładów mniejszych form literackich (tłumaczyła m.in. eseje Borgesa) ukazało się w „Literaturze na Świecie” i w innych pismach. Na temat Hiszpanii, a zwłaszcza literatury hiszpańskiej pisała w prasie i mówiła w audycjach radiowych i telewizyjnych. Jest członkiem Stowarzyszenia Pisarzy Polskich i Związku Artystów Plastyków „Sztuka Użytkowa”. (Uprawiane dziedziny sztuki: ceramika, mozaika, ikony).

Przetłumaczyła między innymi:

- José Donoso „Moja osobista historia boomu”,
- Samuel Feijoo „Sirindingo Pisngolo”,
- Demetrio Aguilera „Don Goyo”,
- Camilo José Cela „Mazurek dla dwóch nieboszczyków” (Nagroda Literatury na Świecie za najlepsze tłumaczenie roku 1990),
- Octavio Paz „Pochmurno”, (wspólnie z Rajmundem Kalickim),
- Laura Esquivel „Przepiórki w płatkach róży”,
- Isabel Allende „Paula”,
- Carlos Fuentes „Lata z Laurą Díaz”,
- Marcel Serrano „Meksykańska szarada”,
- Guadalupe Loaeza „Kupuję, więc jestem”,
- Juan Marsé „Ogony jaszczurki”, Nagroda Instytutu Cervantesa za najlepsze tłumaczenie prozy hiszpańskojęzycznej w r. 2003, w pierwszej edycji tej nagrody (ex aequo z Carlosem Marrodanem),
- Marina Mayoral: „Jedno drzewo, jedno pożegnanie”,
- „W cieniu magnolii” „Prawie doskonała”,
- Angela Becerra „Przedostatnie marzenie”,
- Angeles Mastretta „Wydrzyj mi serce”,
- Francesc Miralles „Mitość przez małe m”.

